

Skąd się biorą dzieci? (do adopcji)

Na jakie dziecko Państwo czekacie? Tym pytaniem otwiera się i cykl rozmów i szkoleń, które składają się na procedurę kwalifikacyjną dla kandydatów do przysposobienia dziecka. Wszystko, co dzieje się pomiędzy pierwszym a ostatnim spotkaniem jest po to, by odpowiedź na nie rozszerzyć i dopasować do tego, jak naprawdę wygląda adopcyjna rzeczywistość.

Na podczas pierwszych rozmów z rodziną jej oczekiwania wobec przyszłego dziecka wpisywane są ołówkiem. Mamy nadzieję, że praca, którą podejmujemy z kandydatami na rodziców otworzy ich na dzieci, które potrzebują więcej akceptacji, zrozumienia i cierpliwości. Trudno się dziwić, że większość ludzi, która zgłasza się do Ośrodka Adopcyjnego pragnie małego i zdrowego dziecka – każdy rodzic życzy zdrowia swojemu dziecku. Naturalne jest też, że towarzyszy mu od jego poczęcia. Adopcja jednak nie jest naturalną sprawą, a adoptować dziecko to nie to samo, co je urodzić. Niczych pragnień i możliwości nie ignorujemy, jednak gdy oczekiwania rodziców są zbyt sztuczne dopytujemy: Czego się obawiacie? Z czym nie dacie sobie rady? Zazwyczaj, dzięki rozmowom i szkoleniom, udaje się choć w części obawy zniwelować i sprawić, by rodzice otworzyli się na dzieci z różnymi deficytami. Oczekiwania, te wpisane ołówkiem, można wymazać, sztuczne ramy rozluźniają się i jest szansa, że więcej dzieci znajdzie swój dom.

Maluchy do 6–7 roku życia zazwyczaj przebywają w zawodowych rodzinach zastępczych pełniących funkcję pogotowia rodzinnego, starsze trafiają do placówek opiekuńczo-wychowawczych. Nie wszystkie dzieci tam umieszczone można adoptować – zaledwie jedna trzecia z nich ma uregulowaną sytuację prawną. Rodzice większości maluchów mają ograniczoną władzę rodzicielską – mogą odwiedzać je, dzwonić, czasem zabierać na weekendy do domu. Mają szansę przy wsparciu odpowiednich instytucji poprawić sytuację życiową. Oczywiście dla nas jest, że najnaturalniejszym środowiskiem dla dziecka jest jego rodzina biologiczna i trzeba zrobić wszystko, by ta funkcjonowała jak najlepiej i dawała dzieciom szansę na prawidłowy rozwój. Czasem jednak nie ma takiej możliwości i wówczas stwarza się przestrzeń dla adopcji.

Jak Pan myśli, skąd się biorą nasze dzieci? – pyta psycholożka podczas jednego ze spotkań. Przyszły tata skwapliwie wymienia: pozbawienie praw rodzicielskich, zrzeczenie się praw przez rodzica, śmierć rodziców. Wie, że dzieci, których rodzicom odebrano prawa, są raczej starsze, więc szybko dodaje, że na pewno pracujemy z jakimiś mamami w ciąży, które chcą zrzec się swoich praw. – Jedna jest narkomanką, druga piła alkohol w czasie ciąży, trzecia jest chora psychicznie, czwarta ubezwłasnowolniona. Dziecko której z tych mam by pan przyjął do swojej rodziny? – odpowiada pracowniczka ośrodka. Przesadza pani – mężczyzna macha ręką, ale w jego oczach zaczyna pojawiać się niepokój. – Mówię panu tylko o tych mamach, z którymi współpracowałam w ciągu tego roku.

Raczej rzadko do adopcji zgłaszane są małe, w pełni zdrowe, prawidłowo rozwijające się dzieci. Czasem jest tak, że rodzi się kolejne dziecko w rodzinie, która decyduje się je oddać, bo wie, że nie udźwignie ciężaru wychowania. Zawsze na początku staramy się wesprzeć rodzinę, pokazać różne sposoby na radzenie sobie w trudnych sytuacjach, wskazać instytucje, które mogą im pomóc. Jednak żadna instytucja nie wyręczy rodziców w procesie wychowania, więc jeśli ci twierdzą, że w innej rodzinie będzie ich maleristowo lepiej – szanujemy ich wybór wiedząc, że to oni najlepiej znają siebie, swoją sytuację i kontekst całej sprawy. Zdarzają się małe i zdrowe dzieci – jednak więcej jest tych pozostałych. Tych, których rozwój stoi pod znakiem zapytania, bo urodziły się za wcześnie, bo są obciążone jakąś chorobą czy wadą genetyczną, bo są owocem kazirodczych związków, bo ich mama w ciąży nadużywała alkoholu. Są i zdrowe, które przez kilka lat swojego życia musiały zmagać się z doświadczeniami przeraszającymi ich możliwości. Choćby Basia – śliczna, doskonale ucząca się dziewczęciolatka, która pragnie zostać piosenkarką. Tuż po rozmowie diagnostycznej, która pozwoli określić jej szczególne potrzeby i znaleźć najbardziej odpowiednią rodzinę adopcyjną, chwytam mnie za rękę i prowadzi do pokoju, żeby pokazać swoje osiągnięcia. Wracając do Ośrodka otwieram jej akta i czytam: molestowanie seksualne przez

partnera matki, skrajne zaniedbania, wyrzucana z domu, głodzona, bita. Jej matce odebrano prawa rodzicielskie, kiedy Basia miała sześć lat. To widać w jej oczach, jeśli spojrzysz się głębiej, choć ona sama na pewno jeszcze długo tego nikomu nie opowie.

Maciej, Natalia i Oleś to trzysobowe rodzeństwo, bardzo ze sobą zżyte. Nigdy nie poznali biologicznego ojca, ich mama nadużywała alkoholu. Maciej ma 13 lat, Natalia 11, a Oleś 6. Już raz byli umieszczeni w placówce na czas leczenia odwykowego mamy, potem wrócili do domu. Niestety nie na długo. Teraz mama została pozbawiona władzy rodzicielskiej i dzieci trafiły do adopcji. Którzy z naszych kandydatów zdecydowałby się przyjąć całą trójkę? Decyzja o rozdzieleniu rodzeństwa jest jedną z najtrudniejszych, które podejmuje się w ośrodku i prawie zawsze jest to wybieranie mniejszego zła. Jeśli ich nie rozdzielimy zapewne zostaną w instytucji do pełnoletności. Jeśli rozdzielimy – przeżyją kolejną traumę i stratę.

To, co jest najważniejsze w drodze do adopcji, w której towarzyszymy naszym kandydatom to uporanie się z własną stratą i żalobą przeżywaną po bezdzietności i świadomości, że przyszli do ośrodka nie po to, żeby odnaleźć swoje nienarodzone dziecko, ale po to, by odnaleźć dziecko, któremu będą w stanie pomóc swoją miłością. Że to dziecko nie jest „zamiast” tamtego, nienarodzonego, ale tak samo mocno potrzebuje troski, akceptacji i zrozumienia.

Dlaczego tak bardzo zależy nam, by kandydaci na rodziców modyfikowali swoje podejście? Bo adopcja „zamiast” unieszczęśliwi i rodziców i dziecko. Żadne dziecko, a szczególnie to, które się adoptuje, nie żyje po to, by spełniać marzenia swoich rodziców, by odpowiadać na ich pragnienia. Jest osobną jednostką, która gromadzi swoje własne doświadczenia i wyciąga z nich wnioski, która marzy i pragnie się rozwijać. My, jako rodzice, możemy jedynie spróbować sprawić, by te doświadczenia, których jesteśmy udziałem, były dla dziecka jak najlepsze.

Chcesz poczytać więcej o adopcji? Zapraszamy na naszą stronę: www.rops.poznan.pl (zakładka Adopcje)



Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu
Wielkopolski Ośrodek Adopcyjny